Ner 89. Kraków, Niedziela 18 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie-

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 kwietnia.

Otrzymany dziś rano telegram z Wiednia donosi, iż Izba poselska na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o pospolitem ruszeniu, poczem rozpoczęła ferye wielkanocne. Następne posiedzenie Izby odbędzie się 5 maja.

Deputowany z Izby handlowej w Celowcu p. Gustaw Pacher złożył wczoraj mandat poselski do Rady państwa. Powodem tego złożenia mandatu jest to, iż z całego klubu niemiecko-austryackiego sam Pacher głosował z klubem niemieckim za motywowanem przejściem do porządku dziennego nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego uchwaliła przeważną większością głosów w trzeciem czytaniu ustawę gminną, tudzież ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikom administracyjnym, poczem rozpoczęła ferye wielkanocne. Następne posiedzenie Izby odbędzie się d. 4 maja, a na porządku dziennym jest ustawa o pospolitem ruszeniu.

Uchwalona poprzednio w Izbie deputowanych sejmu pruskiego ustawa kolonizacyjna była we czwartek przedmiotem obrad Izby panów. Sprawozdawca komisyi Miquel polecał oczywiście przyjęcie jej.

Kościelski biorąc pohop z poruszanej już z wielu stron okoliczności, że porządny Niemiec czuje wstręt do udawania się na wschód między ludzi obcych, co i ks. Bismark przyznawał kilkakrotnie i dowiódł wnioskami o premie dla nauczycieli z Niemiec, dowodził, że kolonizacya będzie stekiem wyrzutków, pomnoży tylko tendencye socyalistyczne i przyczyni się bardzo skutecznie do urzeczywistnienia tego obrazu, który ks. Bismark sam niedawno w tak czarnych malował kolorach.

Pod względem wynarodowienia wykazywał mowca płonność usiłowań rządu. Obecność Wendów w puszczy sprewskiej w środku Marchii dowodzi, że i dawniejszy system tępienia mieczem nie był radykalnie skutecznym; okażą się też i środki mamony ostatecznie płonnemi. Tysiącletniej tradycyi nie zdoła nikt ucbylić; prześladowanie ustala siłę odporną, być więc może, że środki rządowe przyniosą nam nawet korzyść w tym kierunku. Środki rządowe nabierają tem naganniejszej cechy przez to, że rząd nie czynił poprzednio żadnych usiłowań, aby sobie w inny godziwy sposób zjednać swych nowych poddanych.

Na to ks. Bismarck odpowiedział kilku słowy, które nam dość wyczerpująco podał wczorajszy telegram. Wykazać nam wypada tylko fałsz, zawarty w jego twierdzeniu, jakoby za panowania pruskiego kilka wsi bamberskich stało się polskiemi i zapomniało ojczystego języka. Jest to wszystkim, nawet i kanclerzowi dobrze wiadomem, że się to stało przed dwustu z górą laty.

Hr. Frankenberg wybrał się z niewczesnym konceptem, opisującym wrażenie, jakie na nim mowa Kościelskiego zrobiła, słowami z *Fausta*, Goethego: *„mir wird vor alle dem so dumm, als ging mir ein Muehlrad im Kopfe herum;“* Kościelski odpowiedział mu, że to nie nastąpiło skutkiem jego mowy, tylko skutkiem wrodzonych właściwości umysłu jego, których mu nie zazdrości. Nie potrzebujemy dodawać, że ustawa przyjętą została.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego był na porządku dziennym projekt udzielenia znacznego kredytu dodatkowego na cele szkolne w prowincyach wschodnich.

Poseł Wierzbicki wykazywał, że szkoły straciły już w dzielnicach polskich charakter wychowawczy i są areną wykonywania dążności exterminacyjnych narodowości polskiej, a to wszystko dzieje się pod faryzejskim pozorem potrzeby wywiedzenia Niemców z babilońskiej niewoli Polaków. Ludzie, którzy się w myśl ustawy niniejszej podejmą tępienia narodowości polskiej za wyznaczone na to premie, nie będą się pewno kwalifikować na prawdziwych nauczycieli ludu.

Znakomitą, jak zawsze, była znów mowa Windthorsta. Polacy nie dostali się pod panowanie pruskie przypadkiem, ale drogą międzynarodowych traktatów, które im pewne wyłączne nawet prawa zapewniają. Ale gdyby i tego nie było, powinny im razem z nałożeniem obowiązków, także wszystkie prawa obywatelskie przysługiwać. Przychylność ludów nie zyskuje się pogwałceniem ich praw, ale sprawiedliwością. System szkolny, jaki rząd zaprowadzić pragnie w prowincyach wschodnich nie jest edukacyjnym, prowadzi do zdziczenia, a skutki jego rozciągną się niebawem na całe Niemcy.

Mowca jest zresztą przekonany, że po pewnym przeciągu czasu, po wprawieniu finansów państwa w stan jak najgorszy, po przekonaniu się o bezużyteczności i przewrotności obecnych środków, będzie je znów trzeba cofać i przerabiać, jak się to dzieje już w innych dzielnicach nierozważnego ustawodawstwa.

W głosowaniu Izba przyjęła ustawę, a po dopełnieniu tego aktu, odroczyła się do dnia 4go maja r. b. Ustawą kościelno-polityczną będzie się więc dopiero mogła zająć po świętach Wielkanocnych.

Między *Nordd. Allg. Ztg* a *Pester Lloydem* rozwinęła się zacięta polemika. Przed niejakim czasem odebrał *Lloyd* sprawozdanie margrabiego de Flers, w którem obwiniano królową Natalię o uczucia antiniemieckie i opowiadano też, że rząd niemiecki starał się o to, aby w armii serbskiej zaprowadzono działa Kruppa, starano się nawet o przekupienie w tym celu serbskiego ministra wojny. Na to odpowiedziała *Nordd. Allg. Ztg*, że rząd niemiecki nie wdawał się nigdy w podobne czynności, a *Pest. Lloyd.* daną będzie sposobność udowodnienia tego przed sądem.

Czy w związku z tą sprawą zostaje wydalenie z Serbii Dra Pfeiffera, który od niejakiego czasu wdawał się w różne nieprzyjazne rządowi serbskiemu machinacye, co mu też udowodnionem zostało, nie można powziąść dostatecznie z dotychczasowych skąpych o tym wypadku doniesień.

Do *Polit. Corr.* donoszą, że mocarstwa zadowolnią się odpowiedzią księcia Aleksandra.

W sprawie greckiej zachodzą pewne trudności skłonienia wszystkich mocarstw, aby do silnego nacisku na rząd ateński przystąpiły.

Bil irlandzki p. Gladstona z reformą tak niespodziewaną i tak daleko sięgającą, wzbudził w pierwszej chwili zdziwienie i dodał nowej siły opozycyi. Zwołano meetingi, odbyto kilka uczt, na których członkowie poprzedniego gabinetu, obecny leader opozycyi High Beach i lord Hartington szukali porozumienia z towarzyszami p. Gladstona, którzy go niedawno opuścili, ustępując z ław ministeryalnych, jak Chamberlain, Trevelyan i Sir Wiliam Harcourt. Wobec programu zupełnej autonomii dla Irlandyi, poruszono opozycyę posłów ze Szkocyi. Mimo to jednak w pierwszem czytaniu bil nie został odrzucony, a choć przy drugiem czytaniu da powód do znacznych modyfikacyj i silnej walki — myśl główna, raz postawiona odrębności administracyjnej i konstytucyjnej dla Irlandyi, nie da się cofnąć, pójdzie tym torem, co wszystkie wielkie reformy od stu lat, jak bil zbożowy Roberta Peela, jak bil tolerancyi religijnej, tylko zwycięży zapewne prędzej, bo wszystko dziś nawet w Anglii idzie przyspieszonym krokiem.

W chwili, kiedy zewsząd słychać uderzenia młotów, kujących nowe kajdany dla ujarzmionych narodów — a nawet narzędzia tortury, byle prędzej je zdusić moralnie i zniszczyć materyalnie — sam już zamiar zupełnego oswobodzenia Irlandyi, podniesiony w parlamencie angielskim, tej Irlandyi, która przez wiekowy ucisk stała się Łazarzem narodów, musi wzbudzać uznanie, otuchę i pociechę.

Powtarzamy często, że już nie istnieje to, co nazywano *the old England*, że prądy i wyobrażenia kontynentalne zmieniają naturę stronnictw i przygotowują przewrot w tak odrębnych instytucyach W. Brytanii.

Zapewne, że fenianizm podobne nihilizmowi stanowi niebezpieczeństwa, że w dawnym ustroju społecznym widać tu i owdzie rysy i szczeliny — a choć te same słychać hasła, jest jeszcze wielki przedział pomiędzy konserwatyzmem państwowym na kontynencie, a stanowiskiem torysów, między whigami, a liberalizmem na modłę wszechwładztwa państwowego, lub ludowego, między socyalizmem Beblów a Chamberlaina.

Obok metody działania i obyczajów politycznych, które się jeszcze opierają na tradycyi — różnicę zasadniczą stanowi samo pojęcie państwa.

Zgodne są pod tym względem wszystkie w Anglii stronnictwa i szkoły, że państwo nie jest jakiemś oderwanem pojęciem, jakiemś *absolutum*, jakąś syntezą wszystko w sobie pochłaniającą — ale tylko węzłem interesów i życia społecznego, od społeczeństwa nierozdzielne, jego tchnieniem żyjące. Nawet najskrajniejsi teroretycy pozytywizmu i socyologii, jak Mill Stuardt, wbrew swoim współwiercom na kontynencie stają w obronie jednostki i w obronie zbiorowych praw społecznych przeciw doktrynie wszechwładztwa państwowego. Że temu poczuciu Anglia zawdzięcza swą wolność i równowagę, zbyteczna dowodzić — ale ona mu także zawdzięcza ciągły postęp, przeprowadzenie wielkich reform do gruntu stosunków sięgających bez wstrząśnień, drogą bilu parlamentarnego, a nie drogą rewolucyi.

Projekt Gladstona wobec Irlandyi zaliczyć należy do takich wielkich i wyjątkowych w dziejach państw przeobrażeń na drodze normalnej. W naszych czasach byłby to drugi przykład dobrowolnego zwolnienia węzłów unifikacyi na rzecz odrębności i systemu grup: pierwszy przykład dała monarchia Habsburgów przez ugodę z Węgrami i system reprezentacyj krajowych. Jak w Austryi, tak i w Anglii byłby to tylko powrót do praw historycznych.

Zanim na worze wełny zasiadł pierwszy prezydent parlamentu, istniały już w trzech królestwach reprezentacye hrabstw i królestw podobnie jak *états généraux* we Francyi przed Ludwikiem XIV. Jak sama nazwa wskazuje, zjednoczone trzy królestwa W. Brytanii do konstytucyjnej unifikacyi doszły dopiero po zupełnej asymilacyi w Szkocyi, i po ostatecznym zgnębieniu katolickiej Irlandyi, gdy już dzieło zniszczenia i ucisku w całej pełni dokonanem zostało.

Z prześladowania religijnego katolickiej Irlandyi, po kilkorazowych zaborach wojennych, nastąpiła konfiskata dóbr na rzecz Kościoła anglikańskiego lub lordów angielskich, system poddaństwa agraryjnego, który zmienił całą ludność miejscową na farmerów. Proces ten tak okrutny i bezwzględny, przypomisający dzisiejsze ukazy w Rosyi, lub ustawy banicyjne i expropriacyjne w Prusiech przeciw Polakom — sprowadził ciężką niedolę, ale asymilacyi nie dokonał; przeciwnie lud tego samego szczepu i języka wyrobił się na odrębny naród, prześladowania religijne i ekonomiczne wyrodziły w Irlandyi potęgę wrogą, a dziś zagrażającą straszną walką fenianizmu. O'Conell przed pół wiekiem blisko, wywalczył tolerancyę religijną. Zdawałoby się, że z kolei pozostawało tylko dla polityki angielskiej unormowanie stosunków agraryjnych, aby Irlandyę zaspokoić. Tego domagał się związek *home rules*, nie szedł dalej w swych żądaniach Parnell.

P. Gladstone sięgnął jednak głębiej, do kwestyi politycznej i konstytucyjnej. Zdaniem naszem dał on tem dowód, że patrzył w przyszłość i zdał sobie sprawę, iż uczucia narodowego i tej nienawiści, jaka wzrosła skutkiem tak długiego ucisku, nie zdoła wstrzymać samo polepszenie warunków ekonomicznych, że tu trzeba zadośćuczynienia prawom historycznym; że, aby zapewnić łączność trzech królestw, trzeba rozwolnić węzeł jednolitości konstytucyjnej. Pojęcie centralizacyi władz obcem jest instytucyom angielskim — to też Irlandya posiadała swego wicekróla, ale był to tylko tytuł źle osłaniający rządy obce, podobnie jak rządy wicekróla w Indyach.

Autonomia konstytucyjna w Irlandyi zmniejszy żywioły opozycyjne w parlamencie londyńskim, co wypadnie prawdopodonie na korzyść whigów, zlokalizuje, że tak powiemy, dawne żale i niechęci, a jeśli nie odrazu może uśmierzy opozycyą i nienawiść skrajnych żywiołów do Anglii, z umiarkowanych stworzy stronnictwo stojące przy związku trzech królestw.

Najtrudniejsza do określenia istota narodowości, w szczepie anglosaksońskim uwydatnia się stopniowem odrywaniem się poszczególnych odrośli od pnia macierzystego. Wszak językiem i obyczajem Stany Zjednoczone są tem dzieckiem Albionu, które wyszło z jego łona, a choć do dziśdnia karmi się jego liteteraturą — pała zawziętą do macierzy nienawiścią. Podobna dążność zaczyna się objawiać w skolonizowanej przez Anglię Australii. Nie bunt książąt i ludów indyjskich, ale separatystyczna dążność angielskich w Indyach kolonij zagraża rozcięciem węzła z metropolią. Irlandya spotęgowała w sobie ideał niepodległości i odrębnej narodowej indywidualności.

Myśl rzucona p. Gladstona, jakkolwiek przedstawiała się opinii angielskiej jako excentryczność — skoro zwycięży, stanie się pierwszym krokiem do zbliżenia i odgrzania na nowo łączności politycznej. — Daremnie dziś przedstwiają, że reforma taka zagraża prawom korony — przeciwnie, wspólność dynastyczna jedynąby tu mogła na przyszłość znaleść rękojmię, skoro owa unia trzech królestw W. Brytanii przestanie być czczem słowem, ale stanie się podstawą konstytucyjnego ustroju.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 16 kwietnia.

Wzrastająca parcelacya majątków tabularnych wymagała już od dawna pewnych zmian w organizacyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Według statutu, zatwierdzonego w r. 1841, można uzyskać pożyczkę na każdą majętność tabularną, która według zasad przyjętych do ocenienia wartości przedstawia hipotekę dla pożyczki przynajmniej 500 złr.. Ponieważ wtedy pożyczki były udzielane tylko na podstawie iloczynu podatkowego, przeto do Towarzystwa kredytowego dostać się mogła taka tylko majętność tabularna, która opłacała przynajmniej 10 złr. m. k. podatku gruntowego i domowego bez dodatków. Ordynacya wyborcza Towarzystwa kredytowego przyznaje prawo wybierania delegatów każdemu właścicielowi majętności tabularnej, który mógłby zaciągnąć pożyczkę hipoteczną w Towarzystwie. Zgromadzenie ogólne uznało na tej podstawie przed trzema laty uprawnienie do wyboru każdego posiadacza chociażby najmniejszej parceli tabularnej, jeżeli ona jest pożyczką Towarzystwa łącznie obciążona. Uznano więc wtedy za ważne głosy włościan z Krasnego, którzy od swoich parcel tabularnych płacili razem tylko 8 złr. podatku gruntowego. Po tym precedensie obudziła się słuszna obawa, że wobec ciągłej dążności do parcelowania majątków tabularnych, właściciele parcel uzyskają taką przewagę nad posiadaczami całych majątków, iż sami będą rozstrzygać o wyborze delegatów. Obawa ta zachodziła już przed dwoma laty, bo w niektórych powiatach było wtedy po kilkudziesiąt takich wirylistów z głosami przy wyborze delegatów. I tak np. w powiecie Złoczowskim było wirylistów w Łahodowie 47, w powiecie Brodzkim w Niestanicach 55, w powiecie Rohatyńskim w Lipnicy górnej 74, w powiecie Sanockim w Besku i Milczy 72, w powiecie Brzozowskim w Iskrzyni 76, w powiecie Sądeckim w Chomranicach 100, w powiecie Jasielskim w Glinniczkach 112, w tym samym powiecie w Wrocance 107, w powiecie Wielickim w trzech miejscowościach 130. Aby tej anomalii kres położyć, uchwaliło Zgromadzenie delegatów na przedostatniem dorocznem zebraniu zmianę ordynacyi wyborczej Towarzystwa w ten sposób, że 50 złr. podatku gruntowego stanowi minimum, od którego opłaty zawisłem jest prawo głosowania przy wyborze delegatów, że dalej właściciele pojedynczych ciał tabularnych z parcelacyi jednego majątku powstałych, minimum powyższego nie opłacających, a łączną pożyczką w Towarzystwie kredytowem obciążonych, należeć mają do kategoryi współwłaścicieli uprawnionych tylko do oddania jednego głosu. Ta zmiana ordynacyi wyborczej Towarzystwa kredytowego, salwująca jego pierwotny charakter wśród odbywającego się przewrotu w stosunkach posiadania majętności tabularnych, uzyskała właśnie zatwierdzenie rządu.

Dalszej zmiany statutu wymagała parcelacya majątków tabularnych co do prawa wypowiadania pożyczek. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego wystawiona byłaby na nadzwyczajne kłopoty, gdyby namnożyły się pozycye wierzytelności, obejmujących całe obszary drobnych parcell, gdyby zatem zamiast jednego pierwotnego dłużnika miała przed sobą cały legion dłużników. Zmieniono tedy na przedostatniem walnem zgromadzeniu delegatów statut Towarzystwa w ten sposób, że

---

POTOP

(218) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Czarniecki istotnie nie śmiał nawet myśleć o tem, by pan marszałek koronny poddał się pod jego komendę. Chciał tylko, by działali razem, a obawiał się, że i to z powodu wielkiej ambicyi marszałka nie przyjdzie do skutku, dumny pan bowiem odzywał się już nieraz poprzednio do swych oficerów, że woli na własną rękę Szwedów podchodzić, bo i tak coś wskórać może, a gdyby razem z Czarnieckim odnieśli zwycięstwo, tedyby cała sława spłynęła na Czarnieckiego.

Jakożby tak i było. Czarniecki rozumiał marszałkowe powody i martwił się. Wysławszy z Przeworska list, odczytywał teraz po raz dziesiąty jego kopię, chcąc się przekonać, czyli nie napisał czegoś takiego, coby tak drażliwego człeka ubość mogło?

I żałował niektórych wyrazów, wreszcie począł wogóle żałować, że list wysłał. Siedział zatem posępny w swej kwaterze, a coraz to do okna podchodził i spoglądał na drogę, czyli posłowie nie wracają. Widzieli go przez okna oficerowie i odgadywali, co się z nim dzieje, bo troska widoczna była na jego czole.

— Patrz-no waść — rzekł Polanowski do Wołodyjowskiego — nic dobrego nie będzie, bo u kasztelana oblicze stało się pstre, a to zły znak.

Jakoż twarz Czarnieckiego nosiła liczne ślady ospy i w chwilach wielkiego wzruszenia albo niepokoju, pokrywała się białawemi i ciemnemi centkami. Że zaś rysy miał ostre, bardzo wysokie czoło, na niem chmurne Jowiszowe brwi, nos zagięty i wzrok poprostu przeszywający, więc gdy jeszcze przyszły nań owe piętna, stawał się straszny. Kozacy przezwali go swego czasu rabym psem, ale wedle słuszności, więcej był do rabego orła podobny, a gdy, bywało, prowadził lud do ataku z rozwianą nakształt olbrzymich skrzydeł burką, wtedy to podobieństwo uderzało swoich i nieprzyjaciół.

Wzbudzał też strach w jednych i drugich. Za czasów kozackich wojen dowódzcy potężnych watach tracili głowy, gdy przyszło im przeciw Czarnieckiemu działać. Sam Chmielnicki bał się go, a zwłaszcza jego rad, których królowi udzielał. One to sprowadziły na kozactwo straszliwą klęskę pod Beresteczkiem. Lecz sława jego wyrosła głównie po beresteckiej, gdy na współkę z Tatary przebiegał nakształt płomienia stepy, wygniatał do dna zbuntowane roje, brał szturmem miasta, okopy, rzucając się z szybkością wichru z jednego końca Ukrainy w drugi.

Z tą samą zaciekłą wytrwałością szarpał teraz Szwedów. „Czarniecki nie wybije, ale wykradnie mi wojsko“ — mówił Karol Gustaw. Lecz właśnie Czarnieckiemu uprzykrzyło się już wykradać; mniemał, że przyszedł czas bić, zaś brakło mu zupełnie armat, piechoty, bez których stanowczo nie można było nic ważniejszego wskórać, dlatego tak pragnął połączyć się z Lubomirskim, który wprawdzie także małą miał ilość armat, ale wiódł ze sobą piechoty złożone z górali. Te, jakkolwiek niezbyt jeszcze wyćwiczone, były już przecie nieraz w ogniu i mogły od biedy być użyte przeciw niezrównanym pieszym zastępom Karola Gustawa.

Więc pan Czarniecki był jakby w gorączce. Nie mogąc wreszcie wytrzymać w kwaterze, wyszedł przed sień i spostrzegłszy Wołodyjowskiego z Polanowskim, spytał:

— A nie widać posłów?

— Znać, że im radzi — odrzekł Wołodyjowski.

— Im radzi, ale mnie nie radzi, bo inaczej byłby pan marszałek swoich z odpowiedzią przysłał...

— Panie kasztelanie — rzekł Polanowski, który cieszył się wielkiem zaufaniem wodza — po co się troskać; przyjdzie pan marszałek, dobrze! nie, to będziem po staremu nieprzyjaciela podchodzić. Ciecze i tak krew ze szwedzkiego garnka, a wiadomo, że gdy raz garnek zacznie ciec, to i wszystko z niego wypłynie.

Na to Czarniecki:

— I z Rzeczypospolitej ciecze. Jeżeli teraz ujdą, wzmocnią się, przyjdą im posiłki z Prus, sposobność minie.

To rzekłszy, uderzył się ręką po pole na znak niecierpliwości.

Wtem dały się słyszeć stąpania końskie i basowy głos Zagłoby, śpiewający:

Poszła Kaśka do piekarni,
A Stach do niej: puść, przygarnij,
Kochana!
Bo śnieg pada i wiatr wieje,
Gdzież ja się biedny podzieję
Do rana!

— Dobry znak! Wesoło wracają! — zawołał Polanowski.

Tymczasem tamci, ujrzawszy kasztelana, zeskoczyli z kulbak, oddali konie pacholikowi i szli żywo do ganku; nagle Zagłoba podrzucił czapkę w górę, i udając głos marszałka tak wybornie, że ktoby go nie widział, mógłby się omylić, zakrzyknął:

— Vivat pan Czarniecki, nasz wódz!

Kasztelan zmarszczył się i rzekł prędko:

— Jest pismo dla mnie?

— Niema — odrzekł Zagłoba — jest coś lepszego. Marszałek z całem wojskiem przechodzi dobrowolnie pod komendę Waszej Dostojności.

Czarniecki przewiercił go wzrokiem, zaczem zwrócił się do Skrzetuskiego, jakby mu chciał rzec:

— Gadaj ty, bo tamten podpił.

Pan Zagłoba rzeczywiście był nieco podpiły; lecz Skrzetuski potwierdził jego słowa, więc zdumienie odbiło się na obliczu kasztelana.

— Bywajcie za mną! — rzekł do przybyłych. — Mości Polanowski, mości Wołodyjowski, proszę także.

I wszyscy weszli do izby. Nie siedli jeszcze, gdy Czarniecki spytał:

— Co rzekł na mój list?

— Nic nie rzekł — odpowiedział Zagłoba — a dlaczego? to się w końcu mojej relacyi okaże... teraz zaś incipiam..

Tu zaczął wszystko opowiadać, jak się odbyło, jako marszałka do decyzyi tak pomyślnej doprowadził. Czarniecki patrzył na niego z coraz większem zdziwieniem, Polanowski za głowę się chwytał, pan Michał wąsikami ruszał.

— Tożem ja waści nie znał dotąd, jak mi Bóg miły! — zawołał wreszcie kasztelan. — Uszom własnym nie wierzę!

— Ulisesem zdawna mnie nazywano — odrzekł skromnie Zagłoba.

— Gdzie mój list?

— Ot, jest!

— Już ci muszę darować, żeś nie oddał!... To ćwik kuty na cztery nogi! Podkanclerzemu uczyć się u niego, jak układy prowadzić!... Na Boga, gdybym był królem, do Carogrodubym waści wysłał....

— Jużby tu sto tysięcy Turka stało! — zakrzyknął pan Michał.

A Zagłoba na to:

— Dwieście, nie sto, żebym tak zdrów był!

— W niczemże się pan marszałek nie spostrzegł? — pytał znów Czarniecki.

— On? Łykał tak wszystko, com mu do gęby wkładał, jak karmny gąsiór gałki, jeno mu grzdyka grała i oczy mgłą zachodziły. Myślałem, że pęknie od radości, jak szwedzki granat... Tego człowieka do piekła pochlebstwem możnaby zaprowadzić.

— Byle się to na Szwedach skrupiło, byle się skrupiło, a mam nadzieję, że tak będzie — odrzekł uradowany Czarniecki. — Waść jesteś człek zręczny, jako liszka, ale sobie zbytnio z pana marszałka nie dworuj, bo inny i tegoby nie uczynił. Siła od niego zależy... Aż do samego Sandomierza pójdziemy majętnościami Lubomirskich, i marszałek jednem słowem może całą okolicę podnieść, chłopstwu kazać przeprawy zatrudniać, mosty palić, wiwendę po lasach kryć. Waść będziesz miał zasługę, której ci dośmierci nie zapomnę, ale i panu marszałkowi muszę dziękować, bo tak mniemam, że nie z samej próżności to uczynił.

Tu w ręce zaklaskał i krzyknął na pacholika:

— Konia mi natychmiast! Kujmy żelazo póki gorące!

Poczem zwrócił się do pułkowników:

— Waściowie wszyscy ze mną, żeby asysta była jak najokazalsza!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dyrekcyi służy prawo wypowiedzenia pożyczki w razie, jeżeliby właściciel majątku pożyczką obciążonego rozparcelował go bez porozumienia się z dyrekcyą. I ta zmiana statutu uzyskała zatwierdzenie rządu.

Wydział krajowy przystąpić zamierza do objęcia w zarząd kraju szkoły garncarskiej w Kołomyi, która do r. 1883 utrzymywana była kosztem skarbu państwa, a następnie ofiarowana została przez rząd krajowy wraz z całym inwentarzem. Właśnie teraz zażądał Wydział krajowy wydania tego inwentarza.

Grecko-katolicki ordynaryat metropolitalny przypomniał duchowieństwu dyecezalnemu, że nie powinno przyczyniać się do rozszerzania pism i broszur, propagujących bądź jawnie, bądź skrycie doktryny i zasady niezgodne z zasadami Kościoła grecko-katolickiego. Odnosi się to specyalnie do czasopisma *Nauka*, która, jak wiadomo, jest jedną z kreacyj publicystycznych Naumowicza. Wogóle duchowieństwo grecko-katolickie wezwane zostało, aby przyczyniało się do rozpowszechniania między ludem i po czytelniach wiejskich tylko publikacyj, opatrzonych klauzulą aprobacyjną ordynaryatu. Biskup X. Dr Pełesz oznajmił duchowieństu swojej dyecezyi (stanisławowskiej), że w zupełności stósować się ma do tego rozporządzenia.

Lwów 16 kwietnia.

(✕) W sprawie wniosku posła Dra A. Małeckiego, uczynionego na ostatniej sesyi sejmowej co do nauki utrakwistycznej w szkołach wschodniej Galicyi, zapytał Wydział krajowy Akademii umiejętności o opinię, Akademia zaś — jak wiadomo — wezwała mieszkających we Lwowie członków swoich o objawienie swojego zdania. W ostatnich dwóch dniach lwowscy członkowie krakowskiej Akademii umiejętności odbyli narady i większością głosów oświadczyli się przeciw wnioskowi posła Dra Małeckiego; członkowie Akademii, należący do ruskiej narodowości, głosowali również przeciw utrakwizmowi.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych rozbierało na ostatniem posiedzeniu kwestyę umundurowania młodzieży uczęszczającej do szkół średnich. Nad tą sprawą zastanawiała się już gruntownie specyalna komisya, w imieniu której p. Soleski przedłożył wyczerpujący, na datach zajmujących oparty elaborat. Komisya informowała się przedewszystkiem, w których państwach i w jaki sposób młodzież szkolna jest umundurowaną; z otrzymanych odpowiedzi dowiedziała się komisya, że młodzież szkół średnich jest umundurowaną tylko w Rosyi; we Francyi są uczniowie umundurowani tylko w konwiktach, a gdy wychodzą z zakładu, wolno im ubrać się według upodobania. W Szwajcaryi są zaprowadzone mundury tylko w zakładach z wojskową organizacyą, a w Anglii, Niemczech, Belgii i Szwecyi niema mundurów. Większość komisyi oświadczyła się stanowczo za umundurowaniem uczniów szkół średnich; wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę, a stanowcza uchwała zapadnie na walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które w przyszłym tygodniu odbędzie się w Krakowie.

Najważniejszą uchwałę, zapadłą na wczorajszem poufnem zebraniu Rady miejskiej, co do nadania honorowego obywatelstwa miasta Lwowa, p. Oktawowi Pietruskiemu, zastępcy marszałka krajowego w Wydziale krajowym, a to w uznaniu 25-letniej, pełnej zasług działalności w najwyższej magistraturze autonomicznej, zakomunikowałem już wczoraj w drodze telegraficznej; z innych spraw załatwionych wczoraj przez Radę, zapisać wypada wybór delegata do Rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej. Na poprzedniem posiedzeniu — jak wiadomo — wybrany został tylko p. Swisterski; co do drugiego kandydata rozstrzeliły się głosy pomiędzy pp. Zgórskiego, Ciesielskiego i Zimę. Wczoraj zrzekli się pp. Zgórski i Zima kandydatury, a Rada wybrała 37 głosami na 72 głosujących, drugim delegatem Dr Ciesielskiego.

Entuzyazm tutejszej publiczności dla „królowej słowików“ doszedł do zenitu na wczorajszym, ostatnim niestety jej występie w *Cyruliku sewilskim*. Nie było końca burzy oklasków; na życzenie publiczności musiała orkiestra witać artystkę fanfarą, gdy się ukazała na proscenium; złożono „królowej“ w darze najwspanialsze bukiety i wieńce; jednem słowem: teatr nasz już bardzo dawno nie był świadkiem tak niezwykłych uniesień, takiego szczerego zapału i takich owacyj. Po ostatnim akcie żegnano artystkę jak najserdeczniej. Ten entuzyazm i te owacye powtórzą się niezawodnie pojutrze w sali koncertowej Towarzystwa muzycznego, na którego dochód weźmie p. Sembrich-Kochańska udział w koncercie. Ofiary, złożone dotychczas przez p. Kochańską na rzecz instytucyj humanitarnych i na cele użyteczne, przenoszą już kwotę 6000 złr.

Na posag dla sieroty po ś. p. Heidenreichu zebrał komitet dotychczas blisko 2000 złr.

Rada państwa.

(57 me posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym toku obrad nad pospolitem ruszeniem zabrał głos minister obrony krajowej hrabia Welsersheimb i uzasadniał je wśród powtarzających się oklasków prawicy. Minister odpierał energicznie argumenta dep. Knotza i udowadniał potrzebę przedłożenia, które nie zmierza do podniesienia cyfry c. k. armii, lecz tylko ma umożliwić zastępstwo i ułatwić użycie wojska zupełnie dla celów operacyjnych. Doświadczenie i inne nagłe względy zniewoliły także rząd węgierski do wniesienia takiej samej ustawy. Podatek krwi nie powinien być składany bez widoków, iż przyniesie cel zamierzony. W polityce państwowej chodzi o czyny spełnione, a nie o pochlebne słówka. Pragniemy szczerze pozostać wiernymi i prawdziwymi przyjaciółmi naszych przyjaciół, ale chcemy także, aby monarchia nasza była mocarstwem, budzącem poszanowanie i zaufanie; pospolite ruszenie ma być faktycznie rezerwoarem dla armii bez obciążania ludności w czasie pokojowym. Rozumie się samo przez się, iż nie zostanie przekroczoną rozumna granica, skutkiem czego też nie będzie pociąganą do służby większa część tych, którzy znajdują się na liście pospolitego ruszenia.

Minister wskazał dalej na skuteczny system uzupełnienia armii niemieckiej, który to system w ostatniej wojnie zaważył skutecznie w chwili zawierania korzystnego pokoju. Żadna inna ustawa wojskowa nie zna ograniczonego stanu wojennego armii. Gdyby Rząd, przy niedostatecznych siłach uzupełniających, nie mógł przedsięwziąć żadnego innego uzupełnienia stanu wojennego armii, naówczas nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za wynik wojny. Działalność pomocnicza pospolitego ruszenia znajdzie naturalne ograniczenie w potrzebach wojennych. Życzenie, ażeby na wysłużonych żołnierzy przyszła kolej na ostatku, nie zawsze jest wykonalne. Ponieważ wszystkie państwa posiadają instytucyę pospolitego ruszenia, przeto ochrona międzynarodowej cechy tej instytucyi leży w interesie wszystkich państw. Przedłożenie nie zawiera w sobie żadnej zmiany ustawy wojskowej. Utrzymywanie ewidencyi pospolitego ruszenia nie pociągnie za sobą wcale uciążliwych wydatków. Z uwagi na znaczne zapasy broni nie urosną też koszta na sprawienie nowej broni. Wogóle nie będzie istniał żaden osobny budżet dla pospolitego ruszenia. Kwestya językowa została uregulowaną według względów praktycznych i właśnie to znalazło powszechne uznanie.

Następnie po przemówieniu ks. Alfreda Liechtensteina i sprawozdawcy Mattusza, przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem dep. Schönerera (niemotywowane przejście do porządku dziennego) głosowało tylko 6 posłów. Wniosek dep. Knotza (motywowane przejście do porządku dziennego) w imiennem głosowaniu został odrzucony 235 przeciw 45 głosom, poczem 178 przeciw 44 głosom uchwalono przyjąć przedłożoną ustawę za podstawę dyskusyi szczegółowej.

(58-me wieczorne posiedzenie Izby poselskiej).

W szczegółowej dyskusyi przyjęto 4 pierwsze paragrafy ustawy o pospolitem ruszeniu w redakcyi komisyi, uchwalając tylko ustęp 1 § 4 w następującem brzmieniu proponowaniem przez dep. Prombera: „Pospolite ruszenie może być tylko na wypadek i na czas wojennego niebezpieczeń lub wybuchłej wojny do służby powołanem.“

59 te posiedzenie Izby poselskiej).

Obszerniejsza dyskusya rozwinęła się nad § 5 ustawy o pospolitem ruszeniu, do którego to paragrafu wniósł dep. Sturm znane z wczorajszego telegramu poprawki. W dyskusyi nad tym paragrafem zabierali głos: dep. Popowski, hr. Attems, minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, baron Giovanelli, dep. Pickert i dep. Coronini. Poprawki dep. Sturma zostały odrzucone 171 przeciw 127 głosom, poczem przyjęto § 5 w stylizacyi komisyi z poprawką Pickerta, według której zaciągnięci w szeregi czynnej armii lub obrony krajowej pospolitacy mają być zaraz po ukończonej wojnie rozpuszczeni.

§§ 6, 7 i 8 przyjęte zostały bez zmiany wedle wniosków komisyi.

Dalszy ciąg dyskusyi nad następnymi paragrafami, tudzież przebieg wczorajszego wieczornego posiedzenia Izby, znajdą czytelnicy w telegramach.

Z prasy rosyjskiej.

Sowremiennja Izwiestyja umieszcza artykuł niezmiernie gwałtowny przeciw Austryi. „Państwo to ocalone przez Rosyę w r. 1849 i w r. 1859 (?) — obłudą się odwdzięczało w 1855 i 1878 r. Austrya winna pamiętać przykazania Metternicha, aby nigdy nie podnieść oręża przeciw Rosyi, bo byłaby to dla państwa Habsburgów ostatnia chwila.“

Zarja podaje następujące szczegóły o podróży skazańców na wyspę Sachalin:

Z Odessy odpłynął w tych dniach statek „Kostroma,“ wiozący 550 skazanych do robót ciężkich i więzionych na Sachalin. Przestępców poddano rewizyi lekarskiej i przewieziono na statek, gdzie rozmieszczeni zostali w oddzielnych celkach poprzedzielanych kratami żelaznemi. Pomiędzy celkami jest korytarz, miejsce stałej przechadzki dwóch żołnierzy trzymających wartę. Statek jest tak urządzony, że liczba straży wojskowej nie potrzebuje być znaczną. Zresztą nawet w razie jakich zajść lub bójek na statku, straż wojskowa jest zbyteczną, gdyż niesforni więźniowie uśmierzani są parą. Specyalne rurki przeprowadzone od kotła, dają możność puścić pewien prąd pary w każdym kierunku. Naturalnie środek ten może być użyty tylko na rozkaz kapitana statku, dotąd wszakże, jak twierdzi *Zarja*, nie uciekano się nigdy do tego środka, gdyż od czasu przewożenia przestępców na Sachalin nie było wypadku jakiegoś poważniejszego wykroczenia przeciwko dyscyplinie. Przeciwnie, zachowanie się przestępców skłania władzę do pewnych ulg na korzyść skazanych. Gdy statek jest na pełnem morzu, przestępcom zdejmują kajdany i pozwalają przechadzać się po pokładzie. Podczas upałów oblewają skazanych zimną wodą. Wogóle warunki sanitarne mają być bardzo dobre, a chorób jest bardzo mało, bez względu nawet na nieznośne upały dokuczające na Oceanie Indyjskim. Przy odpłynięciu statku znajdował się p. Gałkin-Wsaskij, naczelnik głównego zarządu więzień, który w tym celu przybył z Petersburga do Odessy. Wysłanie przestępców na Sachalin, uznane zostało przez władze za środek nader praktyczny. W Symbirsku nawet zwijają więzienie dla kryminalistów; przerobione ono będzie na więzienie poprawcze, a dotychczasowi więźnie Symbirska, dostaną się na Sachalin, dokąd ich mają z wiosną wyekspedyować drogą morską z Odessy.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Krakowa.

Ponieważ przy odbytem we czwartek głosowaniu na posła do Rady państwa, nie otrzymał nikt absolutnej większości głosów, przeto odbył się wczoraj ściślejszy wybór między tymi, którzy otrzymali względnie największą liczbę głosów, t. j. między p. Romanowiczem i Drem Machalskim. Głosowało 2324 wyborców. Z tego jeden głos padł na hr. Cieszkowskiego, 2 głosy unieważniła komisya wyborcza, a 3 kartki oddano czyste. Z reszty 2318 głosów, otrzymał Dr Maksymilian Machalski 1215 głosów, a p. Tadeusz Romanowicz 1103 głosów. Posłem wybrany tedy został Dr Maksymilian Machalski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia.

— **Prezydent Szlachtowski** powrócił wczoraj wieczór z Wiednia, gdzie, jak się dowiadujemy, doprowadził do skutku pod korzystnemi warunkami pożyczkę na spłacenie zakładu gazowego i zapewnił sobie potrzebny fundusz pożyczkowy na spodziewaną budowę nowego teatru w Krakowie.

— **Zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Poselskiej N. 10, 1 piętro, w poniedziałek (19go b. m.) z następującym programem: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie komisyi dla prób z cementem szczakowieckim; odczyt inżyniera Tuczyńskiego: O zaopatrzeniu miasta Krakowa w wodę.

— **Półrocze zimowe** w Uniwersytecie Jagiellońskim zakończonem zostało d. 14 b. m. Wpisy na półrocze letnie rozpoczynają się d. 22 b. m. i trwają do d. 7 maja.

— **Olga z Czerwińskich Łaznińska**, obywatelka z Podola rosyjskiego, od lat kilku zamieszkała w Krakowie, zmarła wczoraj po czterodniowej chorobie na zapalenie płuc. Zgon ten dotyka boleśnie wiele domów wołyńskich i podolskich, osiadłych w Krakowie, a jest ciężkim ciosem dla najbliższych, zwłaszcza, że córka zmarłej hr. Russanowska jeszcze nie podźwignęła się z ciężkiej choroby i nie wie o stracie matki, która padła ofiarą troski i starań około łoża córki.

— **Z Uniwersytetu.** P. Wiktor Natter, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Komisya**, złożona z reprezentantów Rady, Magistratu i wojskowości, odbyła się dziś przed południem na Błoniach. Jak wiadomo już, gmina m. Krakowa i reprezentanci właścicieli innych części Błoni, zażądali od skarbu wojskowego 25 złr. rocznie, jako ceny dzierżawnej za mórg gruntu na Błoniach pod ćwiczenia wojskowe. Suma ta wydała się za wysoką ministerstwu, gdy zaś właściciele nie zgodzili się na zniżenie ceny — poleciło ministerstwo zarządzić wywłaszczenie użytkowania błoń na ćwiczenia wojskowe za cenę, jaką orzekną znawcy. W tym też celu odbyła się dziś komisya na Błoniach.

— **Trzciana** pod Łapanowem 3 kwiet. Z okazyi, że teraz wiele poważnych odzywa się głosów co do środka przeciw wściekliźnie, zechce Szanowna Redakcya umieścić poniżej przytoczony środek, doświadczony przezemnie od lat 30 w kilku setkach wypadków, które nigdy nie zawiodły, tak dalece, że wypada wnioskować, jako niżej podany środek bez najmniejszej wątpliwości przyjąć można za specificum przeciw wściekliźnie — tem bardziej — że nawet w początkach już objawiający się na ludziach wybuch wścieklizny leczy radykalnie. Wziąwszy na uwagę moją przeszłość, tudzież że znany jestem w całej katolickiej Polsce z wydawnictwa i autorstwa kilkunastu pism religijnych, ani przypuścić tego nie można, abym się odważył podawać publiczności rzeczy wątpliwe, i doświadczeniem mocno nie stwierdzone. Rzecz to wielkiej wagi, gdzie idzie o życie ludzkie.

X. Feliks Gondek,
pleban w Trzciany
dawniej w Krzyżanowicach.

Środek przeciw wściekliźnie. Jak tylko pies wściekły skaleczy czy człowieka czy bydlę, wpaść w tej chwili do pierwszego lepszego domu i kazać sobie lub bydlęciu lać wodę na ranę przez długi czas, aby spływająca woda nie wracała. Najskuteczniej działa tu płynąca woda, rzeka, strumyczek, bodaj płynąca woda, potem miałką solą ranę wytrzeć. Bydlę wprowadzić do wody i trzeć grubym wiechciem ranę, a potem solą. Można tak robić na drugi i trzeci dzień, aby rana mokła we wodzie, a potem wycierać solą, to znów dla zmiany octem z mocnym ługiem. W wypadkach u ludzi bierze się grzybieniec, drobno się go ukraje lub na proch zetrze, trochę drzewa cisowego spiłowanego na trociny, to wszystko warzy się, a przecedzone pije się przez kilka dni po trzy szklanki na dzień, według wieku mniej lub więcej, tudzież tym odwarem obwija się ranę. Dwie lub 3 łyżeczki od kawy tej startej mieszaniny wystarczy na jednę szklankę, w pierwszych dniach bierze się znacznie więcej. W trzecim tygodniu i później to dosyć kieliszek na dzień. Dla pewności, właściwie dla zaspokojenia, dobrze jest chociaż przez rok na trzy dni przed każdym nowiem jednę wypić szklankę. Właściwem i głównem lekarstwem jest grzybieniec, którego też stosunkowo od 20 do 30 razy bierze się więcej, niż drzewa cisowego. Drzewo cisowe musi być. Grzybieniec, jest to roślina wodna (nimphea), rośnie na stawach, żółto kwitnie, liście ma wielkie, korzeń gruby i długi. Używa się korzenia.

Mylą się ci, którzy myślą, że dosyć jest wypalić ranę, aby wścieklizna nie wybuchła. Wypalenie lapisem jest dobre, ale na tem się nie poprzestaje. Kto zatem został pokąsany od psa wściekłego, a nie mając pod ręką tych tu przytoczonych środków wypalono mu ranę, lub też z parę dni czekać musiał, nim dostał tego lekarstwa, niech postąpi tak. Niech najpierw przyschnięty strupek zedrze, ostrym scyzorykiem ranę aż do krwi wyskrobie, słowem, niech ranę jątrzy, aby się jad w niej zbiegał i wytwarzał, a bieżącą wodą lub z góry laną, niech ranę myje ciągle i solą wyciera. Jeżeli się rana prędko niby zagoi, a przeto i zamknie, to się i jad zamknie w ciele i wybuchnie wścieklizną. Jeżeli się zaś ranę dłuższy czas gnoi, to jad zbiega się tam i częstem czyszczeniem niszczy się. Później można ranę goić, obwijając ją odwarem z grzybieńca z parę dni, a potem to się sama wygoi. — Znakiem pewnym, że jadu w ciele niema, jest, jeżeli się strupek nie podnosi i nie puchnie, tylko gładko do ciała przylega.

W przeciwnym razie, to jest, jeżeli strupek, tworząc wyniosłe brzegi koło zdrowego ciała, podnosi się i puchnie, trzeba go zedrzeć i na nowo gnoić, a potem goić, co się tylko zdarzyć może, jeżeli kto polega na samem wypaleniu rany. Przy użyciu zaraz z początku wyżej przytoczonych środków, nie trafi się to nigdy.

Bydlęciu trzeba dać do karmy w pierwszych dniach na jeden raz z pół funta grzybieńca, dodawszy troszkę startego cisu i dzięgielu. Grzybieniec rośnie u nas po stawach w wielkiej obfitości, to nie tak skąpo o to. Pokąsanego psa wypławić zaraz w wodzie i zadawać przez kilka dni to lekarstwo.

Jeżeli u człowieka (który zaniedbał leczenia) początki wybuchu wścieklizny już się okazują, co się zwiastuje przez brak apetytu, bezsenność, chronienie się od ludzi, szukanie samotności, unikanie światła, chęć do płaczu, dreszcz zimny, a wreszcie chwilowe się zrywanie złości, to nie trzeba nadziei tracić, tylko wyż wspomnianych środków zażywać. Takiemu daje się w znacznie większej ilości do picia i częściej, ranę się zedrze, do krwi scyzorykiem wyskrobie i robi się tak, jak wyżej wskazałem. Albowiem miałem i takie wypadki, że ten środek już poczynający się wybuch wścieklizny u ludzi radykalnie wyleczył.

Jeżeli wściekły pies tylko sinę zrobi na ciele ukąszeniem, to trzeba zaraz tę sinę brzytwą przeciąć, krew upuścić i robić tak jak wyżej stoi.

Są ludzie nierozważni, co małych piesków biorą z sobą do łóżka. — Piesek może się wścieknąć sam od siebie, a osoba ta przez wyziew może przejść jadem i paść ofiarą. — W podobnym przypadku, to tylko pić odwar, jako wyżej stoi, a dzieciom, które się z pieskiem bawiły, dawać tożsamo po kieliszku dziennie.

Zatem w skład tego środka wchodzą trzy czynniki: woda, grzybieniec i cis. Woda jaknajobficiej używana, jest ważnym czynnikiem. Wszakże bywały przypadki, że sama woda płynąca, albo z góry polewana, dobry przyniosła skutek. Opowiadano mi za rzecz pewną, że pies wściekły pokąsał równocześnie dwie krowy u dwóch gospodarzy. Jeden swoją krowę wprowadzał przez jakiś czas do wody i wycierał ranę; drugi zaniedbał, bo jego krowa mniej była pokąsaną. Pierwszej nic się nie stało, w drugiej wybuchła wścieklizna. Z liczby kilkuset wypadków, przytoczę ten jeden: U p. Skarszewskiego, obecnie posła do Rady państwa, jakoś przed dwudziestu laty dworski pies w Proszówkach wściekł się i pokąsał podobno sześcioro dworskich ludzi i jakieś obce dwie dziewczęta. Wszystkich tych wzięto do szpitala. Ekonom wziął odemnie ten środek i zadawał sekretnie swoim ludziom. Ci wyszli i są do dziśdnia zdrowi, zaś obce dwie dziewczęta, które nie zażywały tego środka, pomarły na wściekliznę.

Grzybieniec najlepiej zbierać w końcu maja, ale można i w sierpniu, wtedy go łatwiej z wody dostać; potem go pokrajać i wysuszyć. W sierpniu ma nasienie podobne do dużej śliwki, w środku pestki. W naszych stronach wścieklizna przy użyciu tych środków już przestała być straszną; nawet psa tak pokąsanego nie tracimy, bo niema potrzeby.

Domownicy, którzy się leczeniem zajmują, niech pilnie obejrzą ręce, aby nie było na nich najmniejszego zadraśnienia, a po każdej operacyi niech ręce mydłem a potem solą dobrze wytrą i wymyją, sami też dla pewności, chcć kieliszek wyż wspomnionego odwaru na czczo piją.

Można używać tych tu przytoczonych środków, a przytem jeżeli się podoba, niech lekarz swoje robi i ranę wypali, jak dotąd czyniono. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

— **Gdzie nas niema?** Między ofiarami krwawych zaburzeń robotniczych w Belgii spotykamy nazwisko Polaka Józefa Wielińskiego. Rodak nasz własnemi piersiami zasłaniał wstęp anarchistom do kasy w fabryce hutniczej w Biereson, gdzie pełnił od lat kilkunastu obowiązki wice-dyrektora. Wieliński wstrzymując szalejącą tłuszczę, dał czas samemu oficyaliście unieść poważną gotowiznę, z którą ten szczęśliwie drugiem wyjściem zdołał się wydostać. Wdową i dziećmi po Wielińskim postanowił się zająć właściciel fabryki. Wiadomość powyższa pochodzi od siostry poległego rodaka, zamieszkałej w Warszawie, która odebrała list od bratowej, znajdującej się obecnie w Brukseli.

— **Do Pasteura** z Konstantynopola wyjeżdża w tych dniach do Paryża komisya lekarska w celu studyowania metody Pasteura, oraz wręczenia znakomitemu uczonemu w imieniu sułtana wielkiej wstęgi orderu Medżydże wraz z 10,000 fr. na instytut Pasteura.

— **Sposób pozbycia się wierzycieli**. Do Lespesa, francuskiego dziennikarza, znanego powszechnie pod pseudonimem „Timothée Trimm,“ wszedł pewnego razu uparty wierzyciel, zapowiadając mu, że nie wyjdzie, póki nie będzie zapłaconym. Na nic się nie przydały wszelkie przedstawienia, wierzyciel zasiadł na krześle i Lespes ujrzał z przerażeniem, jak wydobywszy z kieszeni chleb z serem, zaczął zajadać, jak gdyby się chciał pokrzepić na długie czekanie. Kilka godzin upłynęło, Lespes skończył artykuł, który pisał, a wierzyciel nie okazywał zamiaru wyjścia i zerkając na sofę znajdującą się w pokoju, zdawał się namyślać, czy wygodne będzie miał z niej łóżko. Nagle Lespes zerwał się z miejsca i kawałkami gazet zaczął zatykać wszystkie szpary w oknach i drzwiach, aby zatamować przystęp powietrza; następnie przygotował węgle kamienne na kominie i zasunąwszy rurę od niego, zabrał się do podłożenia ognia. Przed potarciem zapałki jednak przykleił na ścianie następujący napis: „Umarliśmy z własnej woli.“ — „Co pan robisz?“ krzyknął wierzyciel. — „Życie-by mi obmierzło w pańskiem towarzystwie“ — odpowiedział spokojnie Trimm — „to też spełnimy razem samobójstwo.“ Zbytecznem byłoby dodawać, że wierzyciel umknął.

— **Nowe zastosowanie elektryczności.** W ostatnich czasach dokonywano częstych prób zastosowania do organów elektryczności, — w miejsce zwykłego systemu otwierania i zamykania piszczałek. Prąd elektryczny posiada tę wyższość, że działa z błyskawiczną szybkością, bez wysiłków ze strony grającego, i to na dalszą przestrzeń. I tak np. możliwem jest granie jednoczesne z jednego miejsca na trzech organach, umieszczonych nad portykiem kościoła, w nawie poprzecznej lub na chórze i w kaplicy. We Francyi istnieje już dwoje takich elektrycznych organów, a obecnie zbudowany został w Garden-City (Stany Zjednoczone) nowy system zegarkowy, posiadający 115 rejestrów i 7 252 piszczałek, podzielonych na troje organów; z których jedne umieszczone są w poprzecznej nawie kościoła.

— **Katastrofa kolejowa**, zbliżona do tej, jaka się wydarzyła pod Monaco, nastąpiła w Ameryce. Pociąg osobowy kolei Fitchburg w Massachusetts runął z nasypu kolejowego wzniesionego nad rzeką Deerfield, a podmytego wskutek nieustających deszczów. Pośród gruzów powstał pożar i nieszczęśliwi pasażerowie wszyscy, z wyjątkiem trzech, padli ofiarą katastrofy. Jedni potonęli w falach rzeki, inni ponieśli śmierć w płomieniach, lub pod gruzami wagonów, trzydziestu zaś podróżników, jakkolwiek uszło z życiem, poniosło jednak niebezpieczne rany.

Wiadomości policyjne. Żołnierz policyjny Prutscher złożył w Dyrekcyi policyi zegarek złoty, który znalazł w ulicy Floryańskiej, a Jan Koczur, wyrobnik, klucz, który znalazł na Szczepańskim placu.

Wczoraj znalazła straż policyjna na brzegu Wisły przy Dajworze zwłoki siedmiomiesięcznego dziecięcia, obwinięte w szmaty, które wyrodna matka porzuciła. Po obejrzeniu tych zwłok przez Dra Wilkosza i odwiezieniu do zakładu medycyny sądowej, zarządzono dalsze śledztwo za niegodziwą matką.

Wczoraj wieczorem najechał dziewięcioletnią dziewczynkę Piotr Piaskiewicz, praktykant rzeźniczy, w ulicy Szewskiej i dopiero przez pogoń żołnierza policyjnego przytrzymany został w ulicy Łobzowskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18go: *Georgette*, komedya w 4 aktach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego.

— D. 16go kwietnia pochmurno; term. od 7·5 doszedł do 17·0 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 743·2 millim., term. 6·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— W niedzielę d. 18go kwietnia: ś. Apoloniusza; w poniedziałek 19go: śś. Jerzego i Antonii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr amatorski. Wczorajsze przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej wypadło bardzo dobrze. Szczególnie drugą sztuczkę *Raptus* odegrano z niezwykłym, jak na amatorów, humorem i werwą. Żywe obrazy, a zwłaszcza „Pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem“, były wcale udałe. Do uprzyjemnienia wieczora przyczyniła się też niemało wyborna gra orkiestry 13go pułku.

Echo muzyczne i teatralne, wychodzące w Warszawie, wydało zbiór kompozycyj na śpiew pod tytułem: „Arcydzieła muzyki historycznej, włoskiej, francuskiej i niemieckiej, zebrał i objaśnieniami uzupełnił Mieczysław Horbowski, nauczyciel śpiewu“.

Wiek siedmnasty i ośmnasty są tu reprezentowane utworami najsłynniejszych mistrzów. — Przy każdym dodane są objaśnienia najważniejsze, dotyczące kompozytora i jego działalności.

Już te szczegóły dobrze świadczą o wydawnictwie, gdyż w łatwy sposób podają wiele ważnych wiadomości i zaznajamiają z niemi ucznia lub też amatora.

Wybór odznacza się trafnością i gustem, a co najważniejsza, daje śpiewakowi zbiór arcydzieł, na których nauczyć się może bardzo wiele, nabrać gustu i zasmakować w muzyce wykwintnej. — Nauczycielowi ułatwia program dając gotowy repertuar z objaśnieniami i potrzebnemi znakami. Jeżeli do tego dodamy, że to wydawnictwo polskie, to śmiało możemy polecić, aby każdy dom, w którym śpiewają, zaopatrzył się w to dzieło poważne — a tanie.

Wydawnictwa takie powinnyby rozchodzić się tysiącami, gdyż mają wszelkie warunki, aby obcemu importowi zrobić u nas przynajmniej bardzo poważną konkurencyę.

O całem dziele pomówię szerzej, gdy zostanie ukończone. *Franciszek Bylicki.*

Kwesta Wielkanocna.

W kaplicy Matek Miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego Nr. 16 raczyły się podjąć kwesty:

W Wielki Piątek.

Od godz. 10 do 11 JW. hr. Małachowska, od 11—12 JW. hr. Gabryela Komar, od 12—1 ks. Jabłonowska, od 1—2 JW. Michalina Wężykowa, od 2—3 JW. Iwanowska, od 3—4 JW. hr. St. Tarnowska, od 4—5 JW. hr. Wielopolska, od 5—6 JW. hr. Mostowska, od 6—7 ks. Marcelina Czartoryska.

W Wielką Sobotę.

Od godz. 10—11 JW. hr. Małachowska, od 11—12 JW. hr. Badeniowa, od 12—1 JW. hr. Zamojska, od 1—2 Michalina Wężykowa, od 2—3 JW. Iwanowska, od 3—4 JW. hr. St. Tarnowska, od 4—5 JW. hr. Pusłowska, od 5—6 JW. p. Radomyska, od 6—7 ks. Marcelina Czartoryska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 15go i 16 kwietnia odbytych.

Z Królestwa Polskiego, gdzie drogi są bardzo złe, a ceny wyższe jak u nas, dowozy obecnie nie nadchodzą i dlatego cen z komory nie notujemy.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, usposobienie było mdłe i ceny dawniejsze zaledwie utrzymać się zdołały. Tranzakcya zpowodu zbliżających się świąt, były bardzo ograniczone. Popyt na koniczynę do siewu prawie ustał, a średnie gatunki tym więcej zaniedbane.

Płacono za pszenicę białą od 8— do 8·50 złr.; czerwoną od 8·75 do 9·50 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 6·85 do 7·— złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień od 7·— do 8·— złr.; owies od 6·75 do 7·25 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od 25·— do 40·— złr.; czerwona od 40·— do 50·— złr. za 100 kilogramów.

W sprawie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.

Jednym z najgroźniejszych dla nas objawów jest bezwątpienia objawiająca się tak w Galicyi jako Królestwie i Wielkopolsce utrata własności ziemskiej przez dawne polskie rodziny. Fakt podobny dostrzegamy dziś w większej części państw, europejskich to też wszędzie nań zwrócono uwagę, wszędzie wywołał on poważne obawy, a i najpoważniejsi pisarze ekonomiczni jako Lorenz v. Stein, Adolf Wagner, Hitze, zaznaczają wyraźnie, że przechodzenie ziemi wciąż z ręki do ręki, stanie się jej towarem, jest dla społeczeństw niepożądanym i groźnym objawem.

Ale wśród tych społeczeństw składają się na groźność tego objawu tylko względy socyalne i ekonomiczne, u nas dochodzą względy narodowe,

które tem większego znaczenia nadają sprawie utrzymania ziemi w ręku naszego społeczeństwa.

Supiński już pisał przed laty, że ludzie, w których ręku jest ziemia narodu stają się panami losów narodu, te też musimy ziemię utrzymać w ręku ludzi, co są krwią z krwi i kością z kości naszego społeczeństwa. Tą myślą ożywiony powiedział też przed trzema laty w sejmie galicyjskim poseł Kazimierz Grocholski, że dla narodu nie jest obojętnem, kto po tych, co zginą nastąpi; w naszych stosunkach należy się obawiać, że skoro dzisiejszy stan rolniczy zaginie, to może idea nasza narodowa zaginie.

Ztąd też kwestya, jakby można utratę ziemi na rzecz obcych, czasem obojętnych a najczęściej wrogich żywiołów uchylić a przynajmniej ograniczyć, nie schodzi z porządku dziennego naszych zebrań i publicystyki.

Ważnym a dodatnim krokiem w tej sprawie jest projekt założenia towarzystwa ochrony własności. Świeżo właśnie odebraliśmy ze strony towarzystwa gospodarczego galicyjskiego odezwę którą poniżej zamieszczamy.

Odezwa.

Trudne położenie rolnictwa w naszym kraju jest od dawna przedmiotem powszechnych skarg; a przyczyny tego coraz smutniejszego stanu, tylokrotnie już rozbierane w rozmaitych Zgromadzeniach rolników i w Sejmie krajowym, znane są dokładnie wszystkim zajmującym się losem kraju i przyszłością jego — tak groźną i niepewną.

Środki zaradcze, wymagane dla powstrzymania lub przynajmniej złagodzenia skutków przesilenia rolniczego, są w znacznej części w ręku rządu i władzy prawodawczej; a głosy rolników, żądające pomocy od państwa celem umożliwienia współzawodnictwa z produkcyą zagraniczną — dotychczas mało znalazły posłuchu.

Są jednak i w naszym ręku ważne czynniki ekonomiczne, które — przy odpowiedniem ich zastosowaniu i przy ogólnem ze strony obywatelstwa poparciu — mogą przynieść dzielną pomoc rolnictwu walczącemu z tylu przeciwnościami.

A przedewszystkiem potrzebuje tej pomocy większa własność ziemska — przeciążona długami hipotecznemi, narażona na najdotkliwsze ciosy w walce konkurencyjnej z produkcyą zamorską; wszelkie up śledzenia naszego rolnictwa w stosunkach transportowych, każda zmiana w systemie cłowym korzystna dla krajów sąsiednich, każda reforma podatkowa, bądź to rolnictwo bądź przemysł rolniczy nowemi ciężarami obarczająca, wszystko to przygnębia większą własność — a o wiele mniej daje się uczuć włościanom, którzy pracując własnemi rękami, nie oglądając się na eksport i spożywając sami przeważną część płodów swej ziemi, przy oszczędności i pracowitości dochodzić mogą nawet do pewnego dobrobytu.

Jak ważnem jest utrzymanie większej własności w naszym kraju w ręku tych, którzy odziedziczywszy tę własność są także spadkobiercami narodowych tradycyj i wielkich obowiązków społecznych, złączonych ściśle z posiadaniem ziemi — jak zgubne następstwa dla naszych interesów narodowych i społecznych sprowadziłoby wywłaszczenie obecnych posiadaczy, a zastąpienie ich żywiołem obcym — to czuje i rozumie każdy obywatel, znający stosunki tego kraju.

Kto nie pojął jeszcze dostatecznie całej niezmiernej doniosłości takiej przemiany, niechaj spojrzy na systematyczną dążność do wyparcia polskich właścicieli ziemskich — rozwiniętą w tych krajach, gdzie postanowiono narodowość naszą wytępić...

Uznając naglącą potrzebę polepszenia ekonomicznych stosunków większej własności w naszym kraju, aby umożliwić właścicielom utrzymanie się przy ojczystej ziemi — Rada Ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego na swem XXI Zgromadzeniu jednomyślnie powziętą uchwałą poleciła komitetowi: zająć się założeniem Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, którego statut przedłożony przez specyalną komisyę, wybraną na poprzedniem Zgromadzeniu Rady Ogólnej, również komitetowi do zbadania został przekazany.

Komitet przystąpił natychmiast do wykonania tej uchwały — i w tym celu zaprosił do wspólnej narady nad statutem Towarzystwa i sposobem wprowadzenia w życie tej instytucyi: pp. Dra Zdzisława Marchwickiego, dyrektora gal. Banku kredytowego i Dra Alfreda Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, adwokatów Dra Stanisława Krzyżanowskiego i Dra Ernesta Tilla, tudzież członków wspomnianej komisyi specyalnej: pp. Artura Cieleckiego, Józefa Jabłonowskiego, Zygmunta Jaroszyńskiego i Dra Kajetana Orleckiego.

Rezultatem obrad tego grona jest statut ostatecznie zredagowany — określający cel krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, środki działania, fundusze, prawa i obowiązki członków, tudzież organizacyę zarządu.

Celem Towarzystwa jest utrzymanie większych własności, zagrożonych wskutek przeciążenia długami hipotecznemi, przez częściową ich sprzedaż w drodze parcelacyi, aby w ten sposób ocalić resztę takich majątków; tudzież przez podział zbyt wielkich kompleksów na folwarki średniej objętości, i wydzierżawianie tychże folwarków.

Podejmując się przeprowadzenia wszelkich czynności prawnych i finansowych, połączonych z takiemi interesami, Towarzystwo może nader skutecznie dopomódz właścicielom żądającym jego interwencyi — jak tego dowodzą przykłady działalności podobnych Towarzystw, istniejących już w zachodniej części kraju.

Sprzedaż w drodze parcelacyi jest niewątpliwie najkorzystniejszą dla właściciela, jeżeli będzie przeprowadzona w sposób prawidłowy; a zarazem przedstawia ten dodatni rezultat, że nie dopuści się przejścia ziemi w posiadanie żywiołów nieprzychylnych krajowi, lub nawet mu wrogich. W wielu wypadkach parcelacya umożliwi miejscowej ludności wiejskiej, tak polskiej, jak ruskiej, powiększenie obszaru własnego i korzystne ulokowanie zaoszczędzonego grosza; a przez zakupno rozparcelowanych obszarów zapobieży się przynajmniej częściowo emigracyi ludu wiejskiego — i skieruje się osiedlanie włościan w te okolice, gdzie daje się uczuć brak sił roboczych, podczas gdy w innych okolicach dostrzedz można nadmiar rąk gotowych do pracy, a nieznajdujących stosownego zajęcia.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego udaje się zatem do wszystkich obywateli, dbałych o dobro i przyszłość kraju, aby zechcieli wziąć udział w subskrypcyi dla zapewnienia Towarzystwu potrzebnego kapitału udziałowego.

Każdy kto zechce do Towarzystwa przystąpić, wpłacić ma albo całą deklarowaną kwotę — albo na rachunek każdego deklarowanego udziału kwotę 100 złr. (art. 7 statutu) — nadsyłając takową do kasy Banku krajowego, bądź to wprost, bądź też za pośrednictwem któregokolwiek z zastępstw tegoż Banku.

Skoro będzie deklarowana dostateczna ilość udziałów, zwołanem będzie do Lwowa pierwsze ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa — dla ukonstytuowania się przez uchwalenie statutu, tudzież dla wyboru pierwszej Rady nadzorczej i dyrekcyi.

Mamy niepłonną nadzieję, że odezwa nasza osiągnie skutek zamierzony; a projektowane Towarzystwo powstanie wkrótce z funduszem potrzebnym do rozpoczęcia działania — i odda ważne usługi rolnictwu krajowemu, nie dopuszczając przejścia ziemi w posiadanie żywiołów obcych.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1886.

Z komitetu Towarzystwa gosp. galic.

Prezes: *Adam Sapieha*.

Referent: *Dr Tadeusz Szałkowski*. Sekretarz: *Józef Greliński*.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. otrzymuje ze strony wiarogodnej doniesienie, że rząd rumuński ostatecznie zgodził się na wniosek Austro-Węgier, żądający natychmiastowego rozpoczęcia układów ugodowych. Skutkiem tego mają rumuńscy delegaci już 19go bm. zjechać do Wiednia.

Wśród obrad nad projektem kolonizacyjnym w pruskiej Izbie panów przytoczył referent komisyi *ad hoc* Miquel, że dziś panujący cesarz i król Wilhelm już w r. 1845 jako książę pruski głosował na radzie ministrów przeciwko zniesieniu założonego za czasów Flottwella funduszu na wykupno dóbr. Najświeższa *Nord. Allg. Ztg* potwierdza autentyczność tego faktu i przytacza, że na wspomnianej radzie ministrów jedynie ówczesny książę Wilhelm i jenerał Thiele za utrzymaniem tego funduszu a bardzo gorąco przeciw Polakom przemawiali.

Dlaczego insynuatorom *Nord. Allg. Ztg.* chodzi tak bardzo o skonstatowanie każdego faktu dowodzącego, że król w Prusach nie unosi się ponad stronnictwa, ale sam łączy się z stronniczemi prądami, trudno osądzić. O ile to zgodnem jest z dążnością utworzenia idei legitymistycznej, musimy odpowiedzialność za to pozostawić organowi znanego męża stanu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Wiedeń 18 kwiet. (pryw. *F*). Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu: Przed przyjęciem uchwały konferencyi starał się ks. Aleksander wybadać gabinety berliński i londyński, czy przeciw zastrzeżeniom, jakie dodał do swego oświadczenia, nie mają nic do zarzucenia. Gabinety te odpowiedziały, że nic przeciw temu niemają.

Ks. Aleksander porozumiał się z Portą, aby rokowania w sprawie rewizyi statutu rumelskiego toczyły się bezpośrednio między gabinetami. Po zupełnem porozumieniu się co do zmian statutu rumelskiego zbierze się dopiero osobna w tym celu komisya.

Peszt 17 kwietnia (pryw.). Do *Egyetértesu* donoszą z Zofii: Wydalony z Rumunii publicysta Ciurciu wręczył na czele deputacyi księciu Aleksandrowi adres, wzywający księcia do okupacyi Dobruczy. Książę odpowiedział, że jeśli deputacya wykaże się zezwoleniem parlamentu rumuńskiego na ten adres, w takim razie zaraz będzie Dobruczę okupował.

Wiedeń 17 kwietnia (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Sułtan wyśle nadzwyczajnego posła, celem powitania cara. Nie przywięzują tu do tego żadnego politycznego znaczenia.

Prawdopodobnie wystósuje Porta ostatnie wezwanie do Grecyi, a jeśli to nie odniesie skutku, zarządzi zbrojną interwencyę.

Ateny 17 kwietnia. Odpowiedź Grecyi na notę mocarstw została wczoraj wieczór reprezentantom mocarstw doręczoną. Odpowiedź ta oświadcza, iż rząd stosownie do życzenia mocarstw nic przedsięwziął nic takiego, coby mogło wpłynąć na zaburzenie pokoju, ale nie może się zrzec linii granicznej, zaznaczonej przez kongres berliński, gdyż popadłby w kolizyę z uczuciami narodu. Rząd jest zresztą przekonany, że uzyskanie tej linii granicznej przywróciłoby równowagę pomiędzy państwami bałkańskiemi i utrwaliłoby na Wschodzie pokój.

Izba uchwaliła wszystkie przedłożenia rządowe. Jutro nastąpi zamknięcie sesyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 kwietnia. Stan zdrowia Sternecka polepszył się nieco wieczór, a boleści ustąpiły.

Wiedeń 17 kwietnia. Do *Fremdenblattu* donoszą z Tryestu: W tutejszym szpitalu wojskowym zachorował jeden żołnierz wśród symptomów cholery. Lekarze nie orzekli jeszcze stanowczo co do rodzaju tej choroby, sądzą jednak, że to jest tyfus. Chory został odosobniony.

Wiedeń 17 kwietnia. (*F*) Do *Pol. Corr.* donoszą z Berlina: W sferach decydujących, tudzież między ludnością niemiecką, panuje obecnie nieprzyjazne dla Francyi usposobienie. Wobec coraz to gwałtowniejszych objawów szowinizmu we Francyi, nabrano przekonania, że wszelkie starania o utrzymanie trwałych i dobrych stosunków z Francyą są bezowocne. Nie wpływa to na razie szkodliwie na urzędowe stosunki między oboma państwami, ale na przyszłość stosunki te mogą osłabnąć.

Wiedeń 17 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Cesarz przyjmował wczoraj biskupa Koppa na audyencyi pożegnalnej.

Wiedeń 17 kwietnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Brukselli: Bunt między robotnikami zaczyna się znów szerzyć, a rząd zapatruje się na sytuacyę bardzo pesymistycznie.

Wiedeń 17 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Bukaresztu: Przyjęcie zmodyfikowanej autonomicznej taryfy cłowej przez Izbę nie jest zapewnione, ponieważ nawet część partyi rządowej zarzuca tej taryfie brak planu i niekonsekwencyę w unormowaniu stopy cłowej.

Rzym 17 kwietnia. Dekret rozwiązujący Izbę ma być we wtorek ogłoszony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 kwietnia. Z Izby deputowanych. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto po krótkiej dyskusyi paragrafy 9 i 10 ustawy o pospolitem ruszeniu bez zmiany.

Przy paragr. 11 zapytuje Vitezic, czy paragraf ten znosi przywilej, zastrzeżony w rozporządzeniu wstępnem do ustawy wojskowej z 5-go grudnia 1868 r., a ograniczający obowiązek służby wojskowej dla popisowych z byłych okręgów kotarskiego i dubrownickiego do służby przy obronie krajowej. Minister odpowiada, że wogóle wszystkie postanowienia zacytowanej ustawy, która obowiązek służby wojskowej reguluje, nie zostają zniesione.

Paragrafy 11 i 12, tytuł i wstęp do ustawy zostały bez zmiany przyjęte.

Do rezolucyi komisyi w sprawie zabezpieczenia pospolitego ruszenia za pomocą obowiązujących umów międzynarodowych, proponuje i uzasadnia Magg dodatek: że aż do owego czasu pospolite ruszenie nie będzie powołane. Dodatek ten, odparty przez sprawozdawcę, został odrzucony, a przyjętą została rezolucya komisyi. Na tem zakończyło się drugie czytanie ustawy o pospolitem ruszeniu.

Przed zamknięciem posiedzenia proponuje Kronawetter i towarzysze, aby wezwać rząd do przedłożenia zmian, jakie wskutek ustawy o pospolitem ruszeniu zajdą w ustawodawstwie cywilnem, karnem i podatkowem. Kronawetter i towarzysze stawiają dalej wniosek w sprawie utworzenia Izby ludowej na podstawie powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego. Oba wnioski zostały dostatecznie poparte.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęła Izba 178 przeciw 88 głosom w trzeciem czytaniu ustawę o pospolitem ruszeniu, a wbrew wnioskowi Kronawettera, który zaproponował przejście do porządku dziennego, przyjęto konwencyę względem poręczenia za pożyczkę egipską. Izba uchwaliła na wniosek komisyi ekonomicznej odstąpić rządowi do ocenienia petycye w sprawie nędzy.

Następnie życzył przewodniczący deputowanym wesołych świąt. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 5 maja.

Peszt 17 kwietnia. (Z Izby niższej). Postawiono wniosek, żądający odroczenia Izby na ferye wielkanocne po załatwieniu porządku dziennego.

Komisya finansowa uchwaliła zażądane kredyty dodatkowe w łącznej wysokości około 20 milionów złr., które pokryte będą przez emisyę renty papierowej, a odrzuciła wczorajszą rezolucyę Hegeduesa.

Sybin 17 kwietnia. Wczoraj umarł tu Sas siedmiogrodzki nadżupan Brennerberg.

Bruksela 17 kwietnia. Do Izby wpłynęło przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia kredytu w wysokości 1 mil. fr. na zapomogę dla przemysłowców, których fabryki podczas ostatnich zaburzeń zostały spalone.

Londyn 17 kwietnia. W Izbie niższej rozwijał Gladstone bil o nabywaniu gruntów w Irlandyi.

Londyn 17 kwietnia. Izba niższa przyjęła bez głosowania w pierwszem czytaniu bil o nabywaniu gruntów w Irlandyi. Drugie czytanie odbędzie się w dniu 13 maja.

Londyn 17 kwietnia. Izba wyższa odroczoną została do dnia 6 maja.

W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że wymiana pism między Portą i mocarstwami a Grecyą nie jest tego rodzaju, iżby wskutek tego miała nastąpić pewna zmiana zapatrywań.

Londyn 17 kwietnia. Wbrew twierdzeniu dzienników donosi biuro Reutera, że prace około wytknięcia granic w Afganistanie odbywają się dalej. Wytknięto już znaczną linię graniczną na wschód od Meruczaku. Niektóre kwestye postanowiły oba rządy uregulować na miejscu, a komisarze otrzymali już instrukcye.

Brindisi 17 kwietnia. Wczoraj zachorowało tu 15 osób na cholerę, z których 6 umarło.

Z pomiędzy czterech żołnierzy, chorych na cholerę, umarł jeden.

Bukareszt 17 kwietnia. W Izbie rozpoczęła się dyskusya nad taryfą cłową. Sesya parlamentarna przedłużoną będzie po świętach Wielkanocnych, aby się mogła odbyć szczegółowa dyskusya nad taryfą cłową.

Ateny 17 kwietnia. Osoby i towary, przybywające z włoskiego wybrzeża morza Adryatyckiego, ulegać będą 11-dniowej kwarantannie.

Konstantynopol 17 kwietnia. Dotychczasowa 10 dniowa kwarantanna, zarządzona na statki z Wenecyi, rozszerzoną została na statki przybywające z włoskiego wybrzeża morza Adryatyckiego. Kwarantanna, zarządzona na statki przybywające z Tarify i Cadix, zredukowaną została do pięciu dni.

Kursa. Wiedeń 17go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84·65. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·15. Renta srebr. 84·85 — Renta złota 114·10. 4% Renta złota węg. 103·05. Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredyt. 290·90. — Londyn 126·10. — Napoleony 10·02½. — Lombardy 113·— Losy 1864 roku 170·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 207·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·60. Losy prem. węgiersk. 119·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk I A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·—. — Marki 61·80. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·93. Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 17go kwietnia. — Banknoty austryackie 161·85. — Krótki Wiedeń 161·65. — Banknoty ros. 200·70. — 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy Likw. Polskie 56·65. — Akcye Kolei Karola Ludwika 83·12 — Akcye austr. kredytowe 470·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 40	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 65	85 46
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 25	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	232 —	234 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 40
Wiedeń 16 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 95	85 10
4⅕% „ srebrna	85 05	85 20
4% „ złota	114 20	114 35
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 80	94 95
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 70	140 20
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 25
Galicyjskie „ „	104 70	105 20
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 25	117 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	116 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	238 50	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 50	291 80
„ Bank węgierski . 200 „	294 50	294 75
Depositen-Bank . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	875 —
Unionbank . . . 100 „	73 50	73 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	109 90	110 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	435 —	437 —
Elżbiety . . . 210 „ „	245 50	246 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	216 —	217 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2377	2382
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 25	216 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 50	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 —	233 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	156 25	156 75
Rudolfa . . . 200 „ „	191 25	192 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 75	191 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	242 75	243 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	115 —	115 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 75	180 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	178 —	178 50
„ Westb. . . . 200 „ „	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	127 —	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 10	101 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 10	101 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ prem.	102 —	102 40
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 75	102 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 40	118 80
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 50	98 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 75	96 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 50	104 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 —	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	123 25	124 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 80	94 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 75	101 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 75	200 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 70	130 10
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 25	101 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 60	101 25
„ „ złotem . . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 70	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 80	124 20
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18 —

		płacą	żądają
Kredytowe	złr. 100	180 —	180 50
Clary	złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	119 —	119 50
Insbrucku	„ 20	21 20	21 60
Keglewicha	„ 10½	24 —	— —
Krakowskie	„ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy)	„ 40	48 —	48 50
Palfy	„ 42	42 —	42 50
Rudolfa	„ 10	18 75	19 25
Salma	„ 42	57 —	57 75
Salzburgskie	„ 20	23 —	24 —
St. Genois	„ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie	„ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie	„ 105	135 75	— —
4% „	„ 50	69 —	70 —
Waldsteina	„ 20	33 —	34 —
Windischgrätza	„ 20	43 80	44 20
Waluty.			
Dukaty ważne		5 94	5 96
20 frankówki		10 02	10 03
Imperyały rosyjskie		10 28	10 30
Funty szterl. angielskie		12 57	12 62
Liry tureckie złote		11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek		61 80	61 85
Rubel papierowy za 100		124 —	125 —
Lwów 15 Kwietnia.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		101 —	102 —
4% „ „ „ „ „		94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie		101 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie		95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.		102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.		99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.		104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej		94 50	95 50
Warszawa 14 Kwietnia.		rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.		— —	— —
kupon		— —	— —
4% Listy likwidacyjne		— —	— —
kupon		— —	189

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w r. 1886 od gradu zabezpieczone być mogą:

	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: **A.** Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.	w powiatach: **B.** Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	w powiatach: **C.** Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bakowina.
		Cena za 100 kilo ziarna złr. w. a.		
1	Żyto ozime	7·—	6·50	6·—
2	„ jare	7·—	6·—	5·50
3	Pszenica ozima	8·50	8·—	7·50
4	„ jara	8·—	7·50	7·—
5	Jęczmień	6·50	6·—	5·50
6	Orkisz	7·50	7·—	6·—
7	Owies	6·50	6·—	5·50
8	Hreczka	7·—	6·50	6·—
9	Kukurudza	7·—	6·—	5·50
10	Proso	7·—	6·50	6·—
11	Groch	8·—	7.50	7·—
12	Bób	7·—	6·50	6·—
13	Fasola	9·—	8·50	8·—
14	Soczewica	8·50	8·—	7·—
15	Soczewica szelągowa	17·—	16·—	16·—
16	Wyka	6·50	6·—	5·50
17	Tymotka	23·—	22·50	22·—
18	Konicz czerwony	50·—	45·—	40·—
19	„ biały i szwedzki	55·—	50·—	45·—
20	Rzepak zimowy	11·—	10·—	10·—
21	„ letni	10·—	9·—	9·—
22	Lnianka	9·—	8·50	8·—
23	Konopie przędziwo	22·—	20·—	18·—
24	Nasienie konopne	9·—	8·—	7·—
25	Len przędziwo	28·—	25·—	23·—
26	Nasienie lniane	11·—	10·—	9·50
27	Mak	28·—	25·—	22·—
28	Kminek	26·—	25·—	24·—
29	Anyż rosyjski	30·—	28·—	25·—
30	„ płaski	28·—	26·—	24·—
31	Kartofle	1·50	1·20	1·—
32	Chmiel	Ponieważ rodzaj kultury i gatunek uprawianego chmielu wpływa na znaczne różnice jego cen, bez względu na okolice kraju, przeto oznaczenie ceny przy ubezpieczeniu, pozostawia się w każdym pojedynczym wypadku właścicielowi. Wolno będzie wszakże Dyrekcyi lub Reprezentacyi w pojedynczych wypadkach ceny chmielu podane do ubezpieczenia w porozumieniu z właścicielem modyfikować. [1059]		

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. **Wynagrodzenie wszakże za chmiel obliczane będzie wedle cen targowych z miesiąca października, a nie wedle cen ubezpieczonych.**

II. **Przy wyłączeniu słomy od ubezpieczenia,** dolicza się do normalnej zaliczki 10%. — Słoma rzepakowa i kukurudziana może być jednak bez podwyższenia zaliczki od ubezpieczenia wyłączoną. W razie ubezpieczenia słomy, cena tejże winna być podaną przynajmniej w tym minimalnym stosunku do ceny ziarna z kopy, jaki we wnioskach na ubezpieczenie jest oznaczony. Ceny słomy wyższe od minimalnych, mogą być podawane do ubezpieczenia.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

(*Przedruk nie będzie płacony*).

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-217-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*